

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	PRL
Słowa kluczowe	PRL, życie codzienne, odbudowa Wrocławia, odbudowa Lublina, Stare Miasto

„Lublin bardzo długo był zagruzowany”

Nie byłem w Lublinie przez dziesięć lat. Kiedy tu przyjechałem po tak długiej przerwie, Lublin tyle się zmienił, że kiedyś na przykład Stare Miasto było częściowo zgruzowane, tu od Bramy Krakowskiej, po lewej stronie, gdzie jest apteka, to były gruzy, tu gdzie jest kawiarnia Czarcia Łapa, to też były gruzy. Ojciec mieszkał kiedyś w Rynku 10, z tyłu ta oficyna, w którejśmy mieszkali w czasie okupacji, to też była zgruzowana. Tu jak jest Brama Grodzka to zejście było w kierunku dzisiejszego placu, to na łeb się schodziło, nie było tego wału, ten wał powstał później. Dla mnie było ciekawostką, że zupełnie zmieniony był właśnie ten odcinek od Bramy Grodzkiej, że można było już wyjść wałem na zamek. Tu kiedyś była dzielnica żydowska, ta część od Lubartowskiej aż do końca była zamieszкана przez Żydów. Pamiętam mieszkańców, Żydów, którzy tam mieszkali. Na Starym Mieście też tam samo większość Żydów mieszkała, ale czy to były ich domy, czy to były czyjeś to trudno mi powiedzieć.

Zmiany w architekturze tej części miasta w dużym stopniu zawdzięczamy 10-leciu Polski Ludowej. Trudno mi powiedzieć czy to było dobre czy złe, czy należało zachować stary układ tych kamienic, kamieniczek. Przecież Niemcy po wyrzucaniu Żydów część tych domów w ogóle spaliła, ale część była zburzona. Wiadomo, że to było potem stawiane na gruncie nie własności państwa tylko na gruntach prywatnych Żydów, którzy nawet się nie upominali o to, bo zginęli w obozie czy w innych warunkach.

Porównuję trzy miasta: Wrocław, Warszawę i Lublin. W Lublinie była stagnacja, były zmiany, były budowy, ale to tak jak gdyby dzieci raczkują, zaczynają myśleć. Wrocław częściowo był spalony i zburzony w czasie wojny, 30 czy 40 procent cegły z Wrocławia było wywożone do Warszawy na jej odbudowę. Pozostałość Wrocławia była bardzo szybko i skrętnie odbudowywana, uporządkowana, tam widać było pracę. W Warszawie to samo. A w Lublinie, tak jak gdyby, powolna stagnacja myślenia co to jeszcze można zrobić. Ludzie, którzy tu mieszkali, znali się nawzajem,

ale ograniczali się, mi się wydaje, że nam na głowę się nie wali, to co ja będę myślał dalej. Nie było tej inicjatywy, tej chęci, tej prężności działania: musimy coś zrobić, odbudować, poprawić. A, jakoś to będzie. Przecież gruzy na Starym Mieście bardzo długo leżały. Tutaj, gdzie jest dzisiejszy Pedet na Krakowskim Przedmieściu, to bardzo długo leżały te gruzy. Pedet był budowany na koniec 1959 czy początek 1960, to bardzo późno. Ja pamiętam, że we Wrocławiu przy ulicy Świdnickiej, był taki duży magazyn, coś w rodzaju Pedetu, który został w 1946 roku podpalony przez Rosjan. Co było możliwe to zabrali, wynieśli, a resztę, żeby zatrzeć ślady, podpalili. Wrocław już był w rękach polskich, no ale to co zniszczyli tym pożarem, zostało odbudowane, ten magazyn powstał na szeregu kondygnacji, były tam schody ruchome, które były wielką atrakcją, na dole były kawiarnie i restauracja.

Data i miejsce nagrania	2019-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"